

Przemysł sojowy zagroza lasom i rdzennym mieszkańcom Mato Grosso w Brazylii

opracował: Damian Żuchowski
beton29@poczta.onet.pl

Nie ma już dziś wątpliwości, że wielki zryw w ochronie lasów amazońskich z przełomu lat osiemdziesiątych i dziewięćdziesiątych był chwilową ułudą, który pozwalał co niektórym idealistom wierzyć, iż oto zbiorowy protest i społeczne uświadomienie pozwolą skutecznie i trwale ograniczyć niczym niehamowany wyrąb lasów w tym zakątku ziemi. Wkrótce okazało się, że nadzieja ta miała uzasadnione podstawy tak długo, jak padały w te miejsce jaskrawe światła medialnych reflektorów, zaś proceder ten, niego ograniczony w połowie lat dziewięćdziesiątych, miał wrócić niebawem do form znanych z lat poprzednich.

Największy procent wycinki brazylijskiej części Amazonii przypada na stan Mato Grosso, gdzie prowadzi się 48 – 50% ogólnokrajowego wyrąbu. Pochód na wiecznie zielony las w tym stanie odbywa się pod egidą plantatorów soi, która staje się głównym towarem eksportowym Brazylii. Proces ten odbywa się przy poparciu i akceptacji gubernatora tego stanu – Blairo Maggi – którego rodzina jest właścicielem firmy „Gruppo Maggi” – największego producenta soi na świecie. Rząd brazylijski z jednej strony podejmuje działania zapobiegawcze tworząc nowe strefy ochrony lasu czy zwiększając liczbę strażników, z drugiej jednak sprzyja wielkim plantatorom soi. Plany forsowane przez administrację stanu Mato Grosso na czele z Blairo Maggi zakładają trzykrotne zwiększenie upraw soi na przestrzeni najbliższych 10 lat, zaś kolejny niebezpieczny pomysł zakładający budowę asfaltowej drogi, która przetnie puszcę na długości 1600 km i połączy Mato Grosso z portem Santarém nad Amazonką, wspierany jest przez europejskie banki.

Tragiczne w skutkach zamiary gubernatorskiej centrali, prowadzące do deforestacji i fizycznej śmierci rozległych obszarów będących siedliskiem rozlicznych roślin i zwierząt, popierane są przez wielu rolników i hodowców bydła wkraczających na wylesione terytoria i eksploatujących je dla własnych korzyści.

Polityka masowej wycinki lasów, połączona z niczym nieuzasadnioną parcelacją „nowo zajętych” obszarów, uderza także w rdzennych mieszkańców Brazylii. Jednym z ludów zagrożonych tak rozumianym szturmem jest liczące sobie blisko 420 osób plemię Enawene Nawe znad Rio Preto, znane także pod nazwą Soluma. Pierwszy trwały kontakt z Enawene Nawe nawiązał w 1974 r. jezuicki misjonarz Vincente Canas, który żył z plemieniem przez 10 lat, świadcząc pomoc zdrowotną i zabiegając o ochronę ich terytoriów, czym naraził się kolonistom zainteresowanym zajmowaniem tubylczych ziem. W 1987 r. grupa ranczerów napadła



Członek plemienia Enawene Nawe

i zamordowała misjonarza. Śledztwo w tej sprawie przypominało wiele innych prowincjonalnych postępowań z tego okresu, obfitując w niekompetencje i podejrzenia o korupcję.

Dzisiaj plemię Enawene Nawe boryka się z masowym najeźdźcą na własne terytoria. Na szczególną uwagę zasługuje dieta plemienia Enawene, które nie spożywa czerwonego mięsa, podstawą swego jadłospisu czyniąc ryby, miód i rośliny (zajmują się drobną uprawą ziemi), co czyni ich naturalnym plemieniem wegetarian. Ironią losu jest, że egzystencja Enawene Nawe jest dziś zagrożona ze strony masowego biznesu sojowego, zwłaszcza gdy weźmiemy pod uwagę fakt, iż to właśnie soja została wylansowana przez pewne kręgi na pozycję wegetariańskiej alternatywy względem spożycia mięsa.

W 1998 r. rodzina Maggich wybudowała nielegalną drogę prowadzącą na terytorium Enawene Nawe, zaś w obrębie indiańskiego terytorium osiadło wielu kolonistów, w tym w pobliżu rejonów rzecznych gdzie Enawene Nawe łowią ryby stanowiące główny składnik ich pożywienia. Już teraz doszło do częściowego skażenia rzeki (pestycydy), zaś grupy hodowców bydła zagroziły akcjami odwetowymi względem tubylców, jeśli ci pojawią się w rejonie Rio Preto. W 2002 r. kilka rybackich obozów Enawene Nawe zostało zniszczonych prawdopodobnie przez ludzi pracujących dla potężnych lo-



kalnych farmerów. Zważywszy na rolę ryb w diecie tubylców odcięcie Enawene Nawe od źródeł ich połowu doprowadzi do zubożenia spożywanych pożywienia oraz zaproszenia ognisk głodu.

Tymczasem Blairo Maggi forsuje plan budowy systemu 11 elektrowni wodnych na rzece Juruena, mających zaopatrywać w energię przemysł sojowy, co doprowadzi do nieodwracalnych zmian w całym ekosystemie. W kularach namawia posłów, aby zablokowali wszelkie roszczenia tubylców względem własnej ziemi. Oprócz Enawene Nawe, przeciw tego rodzaju praktykom zaprotestowali także Indianie Rikbatsa.

Jedynym sposobem na ochronę terytorium Enawene Nawe przed dalszym najazdem kolonistów oraz zapędami sojowych baronów na dziś dzień jest jak najszybsza demarkacja ich terytoriów oraz zapewnienie minimalnej ochrony granic.

Przeciw dewastacji dokonującej się w wyniku inwazji przemysłu sojowego protestują też Indianie Xavante. W połowie 2006 r. w ramach kampanii zachowania i odtwarzania basenu rzeczno-jeziornego Rios das Mortes zablokowali drogę krajową w Mato Grosso, zatrzymując całkowicie ruch w miejscowości Novo Xavantina.

Najbardziej zagrożeni i bezbronni w obliczu dokonującej się inwazji pozostają ci Indianie, którzy do tej pory nie utrzymują kontaktów z światem zewnętrznym. Jedną z takich izolowanych grup są nomadyczni Indianie Rio Pardo mieszkający na pograniczu stanu Mato Grosso i Amazonas (w listopadzie 2005 r. zarejestrowano pierwsze nagranie członków tego plemienia, na którym uwieczniono mężczyznę i dwie kobiety). Tereny tego nielicznego i mało znanego ludu w ostatniej dekadzie stały się areną najazdu osób roszczących sobie niczym nieuzasadnione prawo do ziem przezeń zamieszkiwanych. Tak jak w innych rejonach Mato Grosso, tak i tu ziemie najeżdżane są ze względu na drewno, uprawy fasoli czy hodowlę.

Rio Pardo, będący nadal poza kulturowym oddziaływaniem świata zewnętrznego, pozostają całkowicie bezbronni wobec pochodu odbywającego się na ich ziemie. W interesie osób zainteresowanych eksploatacją ziem Rio Pardo pozostaje usunięcie z nich niewygodnych mieszkańców. Dochodzi do cichych morderstw na członkach plemienia. Rio Pardo pozostają zagrożeni także nie znanymi sobie chorobami, względem których nie wykształcili naturalnej odporności. 29.11.2005 doszło do aresztowania osiemnastu osób pod zarzutem zbrodni wobec Indian i przestępstw przeciwko środowisku naturalnemu.

Rejon ten – mimo, iż objęty pewną ochroną – nie jest uznawany za „tubylczy”, co zwiększyłoby szansę Indian na przetrwanie. Dotychczasowe formy ochrony terytorium są łamane – wyrąb lasu dokonuje się w dalszym ciągu. Ocalenie Rio Pardo może umożliwić tylko wprowadzenie ścisłej ochrony terytorium zarówno prawnej jak i doraźnej.

Jeśli wyżej wymienione wydarzenia nie pozostają Ci obojętne, zachęca się do napisania życzliwych listów w języku portugalskim, angielskim lub polskim (ew. innym) do niżej wymienionych jednostek decyzyjnych, z wyłączeniem kwestii zahamowania masowego wyrębu lasu oraz wezwaniem do demarkacji zagrożonych ziem tubylczych:

Prezydent Brazylii:

Exmo Sr Luiz Inácio Lula da Silva
 Presidente da República Federativa do Brasil
 Gabinete do Presidente
 Palácio do Planalto
 Praça dos Três Poderes
 70150-900
 Brasília DF
 Brazil
 pr@planalto.gov.br

Minister sprawiedliwości:

Exmo Sr Márcio Thomaz Bastos
 Ministro da Justiça
 Ministério da Justiça
 Esplanada dos Ministérios
 Bloco T
 70064-900
 Brasília DF
 Brazil
 gabinetemj@mj.gov.br

Prezydent FUNAI (rządowej agencji ds. Indian):

Dr Márcio Pereira Gomes
 Presidente
FUNAI
 SEP Quadra 702 Sul
 Edifício Lex, Bl A, 3º andar
 70390-025 Brasília DF
 Brazil
 mercio.gomes@funai.gov.br

Swój głos w tej sprawie można skierować do Ambasady Brazylii w Polsce:

Ambasada Federacyjnej Republiki Brazylii w Warszawie Ambasador Brazylii w Rzeczypospolitej Polskiej

Pan Marcelo Jardim
 ul. Poselska 11
 03-931 Warszawa
 brasil@brasil.org.pl

Bieżąca informacja:
 info@survival-international.org

Zamieszczone zdjęcia pochodzą ze stron:
 www.jesuites.com, www.wwf.de